Rok 6. Nr. 13

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 17 stycznia 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Rozwiane nadzieje niemieckie.

Ciekawy artykuł wstępny o stosunkach polsko niemieckich zamieścił Bienaimé w „Gazette de Prague".

Autor pisze między innemi, że objektywne zbadanie granicy polsko-niemieckiej pozwoli stwierdzić, że rewizja tych granic nie jest bynajmniej dla Niemiec sprawą żywotną. Niemcy mogą doskonale rozwijać się bez ponownego zajmowania obszarów, zamieszkałych przez Polaków.

W ubiegłym roku Niemcy dowiedli, że mogą się obejść bez 500.000 ton węgla górnośląskiego. Niektóre pisma niemieckie dowodziły, że Berlinowi grozi głód, o ile odcięty będzie od ziemniaków poznańskich. Wypadki dowiodły czegoś przeciwnego.

Co do zarzutu, że Prusy Wschodnie cierpią z powodu braku komunikacji z resztą państwa, autor stwierdza, że komunikacja drogą przez morze jest zupełnie swobodna, podobnie jak i komunikacja lotnicza. Bliskim jest zresztą czas, kiedy wogóle spory graniczne staną się śmieszne.

Pociągi korzystają na obszarze Polski z daleko idących przywilejów; dla nich korytarz polski nie istnieje. Niezależność ich jest zupełna.

To też, pisze autor, łączność materjalna między Niemcami i Prusami Wschodniemi wcale nie została przerwana. Dzisiejsze stosunki ekonomiczne między Niemcami i polskim Górnym Śląskiem mogłyby być pomyślne, gdyby rząd berliński wykazał trochę dobrej woli.

Dalej autor zaznacza, iż w Niemczech często wysuwane jest twierdzenie, że Niemcy w Polsce, „powinni być wolni", że koloniści niemieccy muszą być przyjmowani chętnie nawet wtedy, kiedy odpowiednia umowa przewiduje ich wyjazd. W przeciwieństwie do tego — pisze autor — Polacy z Niemiec mogą być w każdej chwili rugowani.

Autor zapytuje, czy szlachetny gest ministra Skrzyńskiego, który postanowił pozostawić w Polsce licznych optantów niemieckich, mających wedle układu porzucić ziemie polskie w dniu 1 listopada roku ub., spotka się z należytą oceną nad Łabą i Odrą?

Wreszcie autor kończy słowami: „Na drodze do rozbrojenia umysłów Polska uczyniła pierwszy krok. Miejmy nadzieję, że zostanie on zrozumiany i że Polska znajdzie naśladowców."

Zbliżenie polsko-sowieckie.

O przyjeździe wycieczki posłów polskich „Izwiestja" pisze, iż wizyta ich w Moskwie jest dowodem znacznego postępu w stosunkach polsko-sowieckich. Rok temu podróż taka byłaby niemożliwa. Wysiłki więc obu rządów nie pozostały bez śladu.

Znamiennem jest, piszą dalej „Izwiestja", iż większość przybyłych posłów reprezentuje stronnictwa włościańskie, które dotychczas zajmowały wobec sowietów wrogie stanowisko.

Posłowie będą mogli przekonać się o postępach gospodarczych Unji i stwierdzić, że z jej strony nie zagraża niepodległości polskiej żadne niebezpieczeństwo.

Należy mieć nadzieję — piszą „Izwiestja" — że zrozumieją oni, iż jedynie przez zacieśnienie przyjaznych stosunków z Sowietami Polska potrafi zlikwidować stałe przesilenie gospodarcze i utrzymać się w niezależności od mocarstw ententy.

Zbliżenie polsko sowieckie posiada wielu przeciwników w Polsce, a jeszcze więcej zagranicą. Niemniej jednak należy mieć nadzieję, iż wspomnienia przeklętej przeszłości znikną wkrótce pod wpływem nowych stosunków, opartych na przyjaźni i wzajemnem zrozumieniu.

„Ekonomiczeskaja Zyźń" zamieszcza artykuł, w którym autor podkreśla, iż przybyli do Moskwy parlamentarzyści polscy, będąc przedstawicielami opozycyjnych partji włościańskich oraz mniejszości narodowych znajdą na miejscu niewątpliwie wiele pouczającego materjału dla rozwiązania sprawy rolnej i mniejszości narodowych, których nierozwiązanie jest w Polsce przyczyną głębokiego niezadowolenia mas.

Kłamliwe wieści o Pomorzu.

Berliński korespondent „Daily News" donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę wzamian za pewne zmiany, dotyczące „korytarza pomorskiego". Polska na propozycję tę odpowiedzieć miała przeciwpropozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie korytarza przy jednoczesnem zneutralizowaniu Wschodnich Prus. Rząd niemiecki odmówił przyjęcia tej przeciwpropozycji, natomiast zaproponował pożyczkę wzamian za ustąpienie Niemcom pasa szerokości 5 klm. wzdłuż linji kolejowej.

Poseł polski Skirmunt w piśmie, wystosowanem do redakcji „Daily News" wyraził żal z powodu ukazania się podobnych informacji w dzienniku i w imieniu rządu polskiego stanowczo zaprzeczył tym wiadomościom. Poseł Skirmunt oświadcza, że rząd polski nie może w żadnym razie zgodzić się na układy w sprawach, załatwionych ostatecznie przez traktaty, a dotyczących ustąpienia innemu państwu jakiejkolwiek części bezsprzecznie polskiego obszaru.

Bezrobotni w Polsce.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26. grudnia 1925 r. do 2. stycznia rb. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 313.709 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 11.456 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się: w Warszawie o 1 350 osób we wszystkich grupach zawodowych, głównie w budowlannej i robotników niewykwalifikowanych; w Zyrardowie o 292 osoby, wskutek zamknięcia cegielni; w rejonie P. U P. P. Ciechanów o 251 osób wskutek zwolnień z cukrowni „Krasiniec"; w Łodzi o 5 095 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym; w Ostrowcu o 410 osób, wskutek zwalniań w grupie robotników budowlanych i metalowych; w Białymstoku o 470 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym, w Oświęcimiu o 200 osób; w Białej o 200 osób, zwolnionych z miejscowych tkalni; w rejonie P. U. P. P. Poznań o 620 osób w grupie metalowców i robotników i pracowników umysłowych; w rejonie P. U. P. P. Toruń o 470 osób, zwolnionych w przemyśle drzewnym, metalowym i cukrowniczym; na terenie wojew. śląskiego 278 osób, zwolnionych w kopalniach, w hutach, cementowniach i fabrykach metalowniczych.

Żeligowski a Piłsudski.

Katowicka „Polonia" donosi, że minister spraw wojskowych gen. Zeligowski uzależnia pozostanie w gabinecie p. Aleksandra Skrzyńskiego od powołania do służby czynnej w armji marszałka Piłsudskiego.

Gen. Zeligowski ponadto domagać się będzie kilku zmian personalnych na wyższych stanowiskach wojskowych.

Sprawy polskie.

Polscy inżynierowie w Turcji.

Rząd turecki postanowił zaprosić do Turcji liczny zastęp inteligencji zawodowej polskiej. W najbliższych dniach udaje się do Konstantynopola 10 polskich inżynierów, którzy przeprowadzić mają budowę mostów, dróg, regulację rzek i osuszenie terenów. Będą oni zakontraktowani, jako urzędnicy państwa tureckiego.

Izba Handlowa w Gdańsku pragnie porozumienia z Polską.

Prezes izby handlowej w Gdańsku Klawitter oświadczył, że nadzieje pokładane w now. senacie, który miał porozumieć się z Polską celem uratowania kryzysu gospodarczego w Gdańsku — zawiodły. Senat w ciągu kilku ubiegłych miesięcy nie zrobił nic w tym kierunku. Ludność straciła zaufanie do senatu. Izba handlowa nie pragnie wprowadzenia dyktatury gospodarczej w Gdańsku, mimo, że istnieją powody do tego. Dąży ona tylko do rozstrzygnięcia spraw gospodarczych na zasadach odpowiadających znaczeniu życia gospodarczego.

Senat przeciw karom za zwłokę.

Senat uchwalił ustawę o uprawnieniu Rady Ministrów do zmiany wysokości kar za zwłokę od zaległych podatków bezpośrednich referował sen. Adelman. Mówca w imieniu komisji wniósł o odrzucenie tej ustawy, jako nie mającej celu, gdyż cyfry zaległych podatków wynoszą w r. 1925 tylko 70 milj., w poprzednim zaś roku suma zaległości była większa, co zdaniem mówcy mimo obecnego przesilenia gospodarczego stan jest zupełnie zadowalający.

W głosowaniu ustawę odrzucono.

Następnie uchwalono zapowiedziane zmiany w ustawie o pobieraniu podatków w naturze zbożem i węglem oraz o prawie prywatnem międzynarodowem i o prawie prywatnem międzydzielnicowem.

Z Ligi Morskiej i Rzecznej.

Przy sporządzaniu bilansu za r. 1925 z działalności Ligi Morskiej i Rzeczne stwierdzono, że ogólna liczba oddziałów prowincjonalnych, która w roku 1924 wynosiła 16, wzrosła w roku sprawozdawczym do 32, nie licząc w tej ostatniej cyfrze oddziałów nieczynnych, względnie zlikwidowanych w ciągu roku ubiegłego.

Biorąc pod uwagę wielką doniosłość tej instytucji nie tylko dla handlu i przemysłu, lecz również dla mocarstwowego znaczenia Polski, rozwój tej instytucji dotychczas niestety jest słaby. Przyczynia się do tego w pewnej mierze bezwątpienia ogólne przesilenie, które obecnie przechodzimy.

Skrzyński za powołaniem ekspertów zagranicznych.

W prywatnem mieszkaniu marszałka Rataja odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw, wchodzących w skład koalicji: poseł Głąbiński, Barlicki, Zuławski, Holeksa, Popiel, Dębski.

Na konferencję tę przybył również premjer Skrzyński, który w dłuższem, blisko godzinnem przemówieniu uzasadnił potrzebę ustalenia planu gospodarczego państwa.

Opracowanie tego planu miałoby być powierzone rzeczoznawcom nietylko polskim, ale także do współpracy nad tą sprawą mieliby być zaproszeni wybitni fachowcy zagraniczni.

W dyskusji nad tem przemówieniem premjera Skrzyńskiego zabierali głos poseł Głąbiński i Barlicki. Przyjęli oni projekt, przedstawiony przez p. premjera.

Sprawy polityczne.

Pijaństwo w Rosji.

„Krasnaja Gazeta" donosi, że ze wszystkich stron Rosji nadchodzą wiadomości o zatrważającem wprost szerzeniu się pijaństwa po wprowadzeniu wolnej sprzedaży 46 stopniowej wódki.

Szczególnie dużo piją robotnicy, nie przychodząc wskutek tego do pracy.

Z Ufy donoszą, że bywają wypadki, gdy z powodu pijaństwa robotników stają całe działy fabryczne.

To samo daje się obserwować w Tule, gdzie były wypadki niestawienia się do pracy... 90 proc. robotników.

Gazeta nawołuje do zakładania rządowych herbaciarni. Ale czyż to pomoże, kiedy oni chcą pić.. wódkę, a nie herbatę.

Rewolucja w Brazylji.

Do Londynu nadeszły wiadomości, że w Brazylji wybuchła rewolucja w Stanie San Poalo. Wojska rządowe walczą z powstańcami.

Podpisanie układu turecko-sowieckiego.

Z Moskwy donoszą, że Komitet Wykonawczy Unji Sowieckiej po dłuższych obradach zatwierdził układ gwarancyjny zawarty z Turcją przez Cziczerina.

Z marynarki amerykańskiej.

Rządowy program morski, według informacji pism, przewiduje ewentualne zaniechanie rozbudowy aerodromu w Lakehurst oraz redukcję stanu liczebnego marynarki, który ma być z 86.000 ludzi zmniejszony do 82.000 ludzi. Henryk Ford przedłożył ministerstwu marynarki plany budowy sterowca, zbudowanego wyłącznie z metalu, lecz mającego mniejsze rozmiary.

Sprawy gospodarcze.

Banki w likwidacji nie potrzebują wykupywać świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Prezesów Izb Skarbowych do zwalniania na skutek indywidualnych podań od obowiązku nabywania na rok 19.6 świadectw przemysłowych dla tych oddziałów i agentur instytucji kredytu krótkoterminowego, które z dniem 1 stycznia 1926 przeszły w stan likwidacji, pod warunkiem, że te oddziały, względnie agentury, zostaną do końca marca 1926 ostatecznie zlikwidowane, a przy tem już poczynając od dnia 1 stycznia 1926 ograniczą swoją działalność jedynie do czynności ściśle z likwidacją związanych, a nie będą prowadzić żadnych operacji aktywnych jak otwierania rachunków bieżących, udzielanie kredytu wekslowego, przyjmowanie lokat, kupno walut i papierów procentowych itd.

Za węgiel — pomarańcze.

Rokowania polsko włoskie w sprawie umowy o zbyt węgla polskiego są na ukończeniu. W wyniku umowy Polska sprzeda Włochom pół miljona ton węgla dla marymarki i wojska włoskiego, wzamian za pomarańcze. Dążeniem delegacji polskiej jest uzyskać możliwie niski kontyngent pomarańcz.

Polski cement do Egiptu i Palestyny.

W tych dniach zakończony został transport 6000 ton cementu polskiego z przeznaczeniem dla Egiptu i Palestyny. Transport ten ładuje się na statki „Svenska Orient Line", która utrzymuje bezpośrednią komunikację towarową Gdańsk—Bliski Wschód.

Wiadomości kościelne.

Kolonja.

Poseł katolicki Porsch złożył w sejmie pruskim interpelację w sprawie złego stanu katedry kolońskiej, której grozi ruina. Fundusze przeznaczone na utrzymanie katedry w dobrym stanie, znacznie zmalały na skutek inflacji, wobec czego niezbędna jest pomoc państwowa.

KRONIKA.

Dziś: 16. 1. 26.	Marceli, pp. m. Słońca wschód 8. 6 zachód 16.14 Księżyca wschód 9.39 zachód 19.18
Jutro: 17 1. 26.	Antoni pust. op.; Sulpicjusz b. w. Słońca wschód 8. 5 zachód 16.16 Księżyca wschód 10. 9 zachód 20.42
Pojutrze. 18. 1. 26.	Stolica św. Piotra w Rzymie; Pryska, p. m. Słońca wschód 8. 4 zachód 16.17 Księżyca wschód 10.34 zachód 22. 4

Z miasta.

Chojnice, dnia 16 stycznia 1926

— **Niedziela druga po Trzech Królach** porządek nabożeństw w farze. 7 i pół msza św. z polskiem przemówieniem, $^{3}/_{4}$ 9 nabożeństwo niemieckie, $^{1}/_{4}$ 11 suma z polskiem kazaniem, $^{1}/_{4}$ 1 msza, 3 nieszpory. Zebranie zelatorów i zelatorek Tow. Dzieciątka Jezus. O 4 zebranie Sodalicji żeńskiej w klasztorze.

— **Pierwsze posiedzenie nowego Sejmiku Powiatowego.** W środę, dnia 3 lutego 1926 r. o godz. 10 tej przed poł. odbędzie się w sali sejmikowej w Starostwie pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmiku Powiatowego.

Na porządku obrad znajdują się następujące sprawy:

1) Wprowadzenie nowo wybranych członków Sejmiku Powiatowego.
2) Wybór sekretarza Sejmiku Powiatowego.
3) Wybór Wydziału Powiatowego.
4) Wybór Komisji Powiatowej do badania rachunków rocznych Powiatowej Kasy Komunalnej i przeprowadzania rewizyj nadzwyczajnej na okres 4-letni 1926—1929.
5) Wybór Komisji Powiatowej do badania rachunków rocznych Powiatowej Kasy Oszczędności na okres 4-letni 1926—1929.
6) Wybór Powiatowej Komisji Drogowej.

Przed posiedzeniem odbędzie się uroczysta Msza św. o godz. 9 w kościele parafjalnym w Chojnicach.

— **Powtórne przedstawienie.** W ubiegłą niedzielę Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P. filja Zakład Poprawczy — Chojnice odegrało w sali p. Engla sztukę pt. Lekarz wbrew swej woli. Zespół był rzeczywiście szczęśliwie dobrany. Sztuka odegrana została z werwą taką, iż publiczność była bardzo za dowoloną a najlepiej świadczą o tem oklaski, którymi nagrodzono amatorów.

Związek ten postanowił powtórzyć odegranie tej sztuki w dniu 17 stycznia bm. i to w sali p. Januszewskiego. Sztuka ta jest w 3 aktach, a oprócz tego odegraną będzie jednoaktówka „Pommes frites" czyli czarna giełda na Nalewkach, oraz występ artystów kabaretowych z Warszawy.

Jak się dowiadujemy, ZP.U. Zakładu Popraw czego chcąc, aby jaknajszersza publiczność Chojnic mogła brać udział, postanowił zniżyć ceny i to: pierwsze miejsce 1.50 zł. II. miejsce 1,00 zł. trzecie 50 gr.

Ponieważ sztuka ta zasługuje, by ją polecić ogółowi, czynimy to tem chętniej, żeby amatorom dodać bodźca do dalszej pracy na niwie oświatowej.

— **Z zebrania Tow. gimn. „Sokół".** Dnia 14 I br. odbyło się w hotelu druha Kaletty ze branie konstytucyjne zarządu, wybranego na walnem zgromadzeniu w dniu 10 I br. Po zagajeniu zebrania przez druha prezesa Gałłę, przystąpiono między innemi do podziału pracy na poszczególnych członków zarządu. Pominąwszy druhów prezesa Gałłę, oraz wiceprezesów Ulandowskiego i Kalettę, których wybór nastąpił już na walnem zgromadzeniu, podzielono za pomocą głosowania poszczególne urzędy w zarządzie na druhów następujących: Sekretarz Bączkowski, zastępca Kuraś, skarbnik Gackowski, zastępca Koza (kooptowany do zarządu), naczelnik Twardokus, zastępca Bączkowski, przodownik ćwiczeń oddz. męskiego Biesek, gospodarz Szrekenszleger, chorąży Ciża, bibljotekarz i kronikarz druhna Synakówna.

Wszystkich wybrano jednogłośnie, a wybrani funkcje swe przyjęli bez zastrzeżeń.

Pozatem wybrano jednogłośnie na delegatów do Rady Okręgowej druhów: Gałłę, Małachowskiego, Zielińskiego, Kalettę i Ulandowskiego; na zastępców Sicińskiego i Bąkowskiego. Na delegatów do Rady Dzielnicowej wybrano druhów Gałłę i Małachowskiego.

Przodowniczkę ćwiczeń oddziału żeńskiego postanowiono wybrać po ostatecznem zorganizowaniu się tego oddziału.

Druh prezes zamknął zebranie wyrażając na dzieję, że członkowie nowego zarządu skupią się do silnej współpracy, ażeby działalność sokolą podnieść na należyty jej poziom.

Od 15. do 25. b.m.

przyjmują listowi przedpłatę na „Dziennik Pomorski" na miesiąc luty.

Prosimy o odnowienie przedpłaty i zachęcenie innych do zaabonowania „Dziennika Pomorskiego".

— **Tegoroczna zima** doprawdy zmienna i nieobliczalna jak kapryśna kobieta. Po silnych mrozach na jej początku nastąpiło nadspodziewanie około Nowego Roku łagodne, wprost jesienne powietrze, które nagle i odrazu ustąpić musiało siarczystemu mrozowi. A może to nietylko zwykły kaprys kobiecy, ale szczere pragnienie dogodzenia licznym sprzecznym ze sobą przepowiedniom meteorologicznym i dyletanckim rozmaitych powołanych i niepowołanych proroków, aby i ci z nich otrzymali rację, którzy straszyli ostrą zimą i ci, którzy przepowiadali łagodną.

— **Wakacje szkolne od 22 czerwca do 17 sierpnia.** Ministerstwo W. R. i O. P opracowało nowy program wakacyj szkolnych. Projekt ten rozesłano kuratorjum szkolnym do wydania o nim swych opinji. Zmiany mają polegać na tem, że wakacje mają trwać od 22 czerwca do 17 sierpnia. Lecz zato ferje w czasie Zielonych Świątek mają być znacznie dłuższe W czasie tej przerwy szkoły mają organizować wycieczki krajoznawcze.

Ze sfer nauczycielskich donoszą, że taki podział czasu wakacyjnego jest i dla uczniów i dla profesorów nieodpowiedni. Okres czasu bowiem od 17 sierpnia do Bożego Narodzenia przeznaczony na naukę, jest dla młodzieży zbyt długi.

Nauczyciele zaś będą mieć wakacje tak rozłożone jeszcze więcej skrócone z powodu braku pieniędzy na wyjazd w dniu 22 czerwca.

Dzięki swojej głodowej pensji nauczyciel nie może dzisiaj wyjeżdżać na wakacje z końcem miesiąca, gdyż może nie będzie miał za co kupić biletu kolejowego.

— **Mróz a koleje.** W związku ze znacznym spadkiem temperatury, dochodzącym w nocy do 17 stopni, koleje nasze napotykają na trudności.

Obmarzanie parowozów, połączone ze znaczną utratą ciepła i przymarzania hamulców utrudniają ruch, powodując częste opóźnienia.

Utrudniona jest również bardzo praca dróżników, obchodowych i zwrotniczych.

— **Wycofane banknoty.** Między publicznością a kupcami wynikają często nieporozumienia na tle odmowy przyjmowania wycofanych z obiegu dnia 31 ub. m. banknotów 1 i 2 złotowych. Wobec tego wyjaśniamy, że banknoty te będą wymieniane do 30. września br. przez wszystkie kasy państwowe i oddziały Banku Polskiego, przyjmowanie natomiast ich w obiegu prywatnym nie obowiązuje.

— **Nowa opłata za metryki.** Sejmowa komisja administracyjna przyjęła w 3 m czytaniu projekt ustawy o języku urzędowym i opłatach stanu cywilnego. Językiem tym ma być wyłącznie język polski. Opłatę od metryk ustalono na 2 złote, wyciągi zaś metrykalne po 50 groszy.

— **Targ tygodniowy z dnia 16 stycznia.** Żądano następujące ceny: masło 2.00- zł funt, jajka 4.50— zł. mendel, wieprzowina 1,20—1.40 zł, skopowina i cielęcina 1 zł. za funt, wołowina 100—1,30 gr., mięso siekane 1,50 zł, świeża słonina —1.80 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 120 zł, żywe gęsi 7 – 8zł. za sztukę, kury 3,50—4.00 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana —1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-70 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł. węgorze 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł. furka, prosięta 35—48 zł. za parkę, żyto 10,00, owies 10,50.

Z Pomorza.

— **Rytel**, pow. chojnicki. Badaczem mięsa i trychinoskopji na obwód wójtostwa Rytel mianował p. starosta pana Dahlkego z Zapędowa.

— **Kościerzyna.** (Pożar). Wybuchł tu w domu „Bazaru" pożar, który dopiero po kilkugodzinnych zabiegach został stłumiony. Przyczyną jego było przepalenie się rury, prowadzącej od znajdującej się w piwnicy piekarni i spowodowane tem zapalenie się sadzy. Pożar objął wkrótce skład węgla i podłogę, która się potem zawaliła. Szkody, szczególnie w meblach, są pokaźne. Ogromnie utrudniał pracę około gaszenia ognia silny mróz, który powodował zamarzanie pompy i sikawki.

— **Tuchola.** (Skuteczna samopomoc). W zagrodzie p. Inwickiego w Rudzkimmłynie od pewnego czasu szerzyły szkodniki wśród drobiu znaczne spustoszenia P. I. założył więc żelaza i to ze znakomitym skutkiem. W paru tygodniach złapano 7 lisów, kunę i wydrę, ważącą 16 funtów.

— **Grudziądz.** (Likwidacja banku). Zlikwidowany został w Grudziądzu oddział Polskiego Banku Handlowego.

— **Grudziądz.** (Nieszczególna znajomość.) Smutne doświadczenie zrobił w nocy pewien uczestnik balu karnawałowego. Kiedy powracał do domu, został na ulicy nędzarza, który błagalnym głosem prosił go o litość. Znajdujący się najwidoczniej pod wpływem codopiero przebytej zabawy uczestnik balu, wzruszony został do tego stopnia wynurzeniami biedaka, iż zaproponował mu w końcu nocleg w własnem mieszkaniu przy ulicy Młyńskiej. Po zbudzeniu się, dobroczyńca rzekomego biednego i bezdomnego, spostrzegł z przerażeniem, że został w niemiłosierny sposób okradziony. Złodziej, za którym brak narazie wszelkiego śladu, zabrał swojemu chwilowemu gospodarzowi ubranie i płaszcz.

— **Jaroszewy.** (Roczne zebranie „Sokoła"). Roczne walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" odbyło się w niedzielę dnia 10 bm przy licznym udziale członków. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania przez drh. sekretarza objął przewodnictwo drh. Gdańcza powołując na ławników dwóch członków. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybór odbywał się tajnie — kartkami. Na prezesa tow. wybrano dotychczasowego wiceprezesa, dawniejszego kilkoletniego naczelnika drh. Gdańcza. Na zastępcę został wybrany nauczyciel Begger. Skarbnikiem został wybrany dotychczasowy prezes Necel. Na mocy głosowania zostaje nadal sekretarzem B. Gdaniec. Naczelnikiem został nadal wybrany przez aklamację Fijał Rewizorami zostali Marchewicz i Burczyk. Delegatem na zjazdy, okręgowe i dzielnicowe zebranie wybrano Beggera. Po załatwieniu kilku drobnych formalności przewodniczący w kilku słowach podziękował ustępującym członkom zarządu za gorliwą pracę zaznaczając że nie z ich winy tow. przez dwa lata było nieczynne, ale z winy samych członków i z tow. sympatyzujących. Po objęciu urzędowania przez nowy zarząd prezes wzywał członków do gorliwej współpracy dla dobra gniazda i organizacji sokolej. Następnie Begger odczytał statut tow. Po załatwieniu sprawy co do następnego zebrania, odbywania ćwiczeń, naznaczenie podnaczelnika, przodownika, chorążego itd. i po odśpiewaniu marsza sokolego zamknął prezes zebranie hasłem „Czołem!"

Należy tu zaznaczyć że sprawozdania roczne zarządu zostały odłożone do następnego zebrania, a to stąd, gdyż nie zdołano jeszcze załatwić spraw kasowych wynikłych z przed kilku dniami miejsce mającego występu tow.

— **Toruń.** (Ile ludności posiada Toruń?) Podług ostatniego wykazu z dnia 31. 12. 1925 r. miasto Toruń posiada 45.583 osób.

Z Poznańskiego.

— **Bydgoszcz.** (Przejęcie Banku Rentowego). W myśl rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych z dnia 21 grudnia 1925 r. nr 4911 F. Państwowy Bank Rolny Oddział w Poznaniu przejął agenty b. Banku Rentowego w Bydgoszczy i uruchomił w Bydgoszczy „Wydział Likwidacji b. Banku Rentowego w Bydgoszczy", który to wydział mieści się w gmachu Archiwum Państwowego przy ul. Dworcowej 29.

Niezwykłe przygody trójmasztowca.

Niedawno przyholowano do portu gdańskiego trójmasztowiec „Saturn". Okręt ten znaleziono na pełnem morzu, przewrócony do góry dnem i popędzany przez fale. W kadłubie tego statku pogrzebani byli żywcem jego kapitan i sternik. Była to piekelna poprostu podróż w brzuchu statku, trwająca pełnych ośm dni, które dla rozbitków owych zdawać się musiały wiekami. Obecnie uratowany kapitan „Saturna" przedstawił w rozmowie z jednym z dziennikarzy swoje niesłychane zaiste przeżycia.

Trójmasztowiec „Saturn" zaskoczony został na morzu przez burzę. Borykał się z nią przez długi czas i już chciał niedaleko Arkony okrążyć wyspę, gdy burza ponownie go schwyciła i popędziła na pełne morze. O dowolnem kierowaniu tym uszkodzonym statkiem nie mogło wogóle być mowy. Już w pierwszych dniach burzy nie można było trzymać się wytkniętego kierunku, a trzeciego dnia statek był już tak dalece uszkodzony, że nie ulegało wątpliwości, iż musi on położyć się na bok.

Czwartego dnia fale spłukały z pokładu trzech marynarzy. Kapitan wydał rozkaz przejścia na łodzie, gdyż pozostawanie na statku, przechylającym się co raz bardziej na bok, stawało się niemożliwością. Spuszczono już przedostatnią łódź, gdy kapitan nagle zauważył, że marynarze zapomnieli zabrać skrzyni z dokumentami okrętowemi. Kapitan raz jeszcze szybko zapuścił się w ciemną głąb statku, gdy potężne uderzenie fal w tej właśnie chwili przewróciło zupełnie okręt na bok.

Znajdujący się na łodziach marynarze musieli czemprędzej siekierami poprzecinać liny, gdyż w przeciwnym razie ciężar przewracającego się okrętu wciągnąłby ich wraz z łodziami w głębię. Pierwszy sternik poczołgał się w ślad za kapitanem, chcąc mu dopomóc w ratowaniu dokumentów, ale porwał go bałwan i grzmotnął nim o maszt z taką siłą, iż sternik padł nieprzytomny.

Wejście do kajuty kapitańskiej było tak zatarasowane, że udało się otworzyć drzwi dopiero po wielogodzinnej pracy. Kapitan czołgał się zwolna po pochyłym pokładzie ku ciężko ranionemu sternikowi i z trudem wielkim udało mu się wreszcie wciągnąć go do kajuty. W tym właśnie momencie stało się coś strasznego Oto z ogłuszającym łomotem statek przewrócił się do góry dnem, grzebiąc żywcem w swem łonie kapitana i sternika, którym za podłogę służył już sufit. Nagłe przewrócenie się statku rzuciło rannego sternika tak nieszczęśliwie, że zranił się on ciężko o rozbity klosz lampy okrętowej. Leżał też bez zmysłów, brocząc krwią, w kącie kajuty.

Kapitan po ciemku dotarł do niego, aby wiernemu towarzyszowi, z którym już 14 lat na tym samym okręcie podróżował, przewiązać rany, mimo, iż każdej chwili spodziewał się śmierci w głębinach morskich. Ku swemu zdumieniu zauważył on po chwili, że woda już się wyżej nie wznosi, a znów po pewnym momencie okazało się. że nawet zupełnie Wyciekła z kajuty. Tylko wilgotność ścian przypominała, że przed chwilą kajuta napełniona była jeszcze wodą. Także ku zdumieniu kapitana okazało się, iż powietrze jest wcale niezłe i że oddychać można było swobodnie.

Trudno było poprostu pojąć ten fakt, że wywrócony do góry dnem okręt nie tonie i że pogrzebani w jego wnętrzu ludzie nie są jednak skazani na straszną śmierć wskutek uduszenia, alboteż na zatonięcie w słonych głębiach morskich.

Godziny upływały zwolna za godzinami, a trójmasztowiec „Saturn był w dalszym ciągu miotany falami po morzu. Ale — nie tonął! Przez ten czas kapitan i sternik leżeli spokojnie, bardzo dużo czasu spędzali na spaniu, a oszczędzając zapasy żywności, które z głębi okrętu wydobywali, jedli tylko tyle, aby utrzymać się przy życiu.

Naraz pewnego dnia odczuli silne wstrząśnienie statku. Przypuszczali, że kadłub wywróconego okrętu zderzył się z jakim parowcem. Po niejakiej chwili usłyszeli poprzez drewnianą ścianę, stłumione pojedyncze słowa komendy. Kapitan porwał żelazną sztangę i zaczął nią walić jak szalony w kadłup okrętu. Daremnie jednak — uderzeń jego nazewnątrz nie słyszano.

Była straszna chwila. Ocalenie było wszak tak bliskie, a nie można było porozumieć się z ratownikami, gdż wszelkie sygnały z wewnętrza okrętu głuszył szum morza i zgrzyt rozlegający się z kabiny maszyn.

Lecz — co to?... Znów słychać słowa komendy, ale już z większego oddalenia i słychać także szum oraz bulgotanie morza. Było rzeczą jasną, że rozbity kadłup płynie, albowiem słychać było plusk wody, odbijającej się o jego boki.

Mijały znów godziny. Długie, nieskończone godziny, które zdawały się być całemi latami. I oto po takiej długiej podróży doszły do uszu żywcem w morzu pogrzebanych odgłosy życia portowego. Głosy te zbliżały się coraz bardziej. Swist syren okrętowych zdawał się być rozbitkom niebiańską muzyką. Był to istotnie — port gdański! Do tego właśnie portu pudło rozbitego statku zostało przyholowane i porzucone w pobliżu brzegu.

Kapitan znów zaczął walić sztabą żelazną w ścianę kadłuba, aby dać znać o swojem istnieniu. Daremnie! Dzień roboczy został już ukończony i robotnicy odeszli, nie troszcząc się wcale o los pudła okrętowego. Powrócą dopiero dnia następnego rano! I nic dziwnego, kto bowiem mógłby przypuścić, że jeszcze po ośmiu dniach miotania się po morzu, mogą żyć w kadłubie wywróconego okrętu istoty ludzkie.

Kapitan omdlał z wysiłku i wyczerpania, a kiedy wrócił do przytomności, to panowała zupełna cisza. Nie było słychać żadnych głosów ludzkich, nie rozlegały się uderzenia młotów. Kapitan jeszcze raz usiłuje porozumieć się ze światem zewnętrznym. W krótkich odstępach czasu daje on sygnały. Jego żelazna sztaba służy mu jako narzędzie do wysyłania rozpaczliwych sygnałów Z wnętrza okrętu idzie w świat rozpaczliwe wołanie. „S. O. S." — „Save our souls": ratujcie nasze dusze...

Jest to znany sygnał, dawany z okrętów zawsze w chwili największego niebezpieczeństwa. A jednak — nie było żadnej odpowiedzi. Dlaczego?..

Naraz słychać jakąś wrzawę, a potem ciężkie stąpania po kadłubie okrętu. Kapitan wybija coraz silniej swoje sygnały sztabą żelazną o ścianę. Słyszy, że tuż nad jego głową rozlegają się gwizdki stróżów nocnych... Alarm... Jednym gwizdkom odpowiadają natychmiast inne., Ocalenie! Zbliża się ocalenie! Kapitan przypuszcza, że stróże nocni podejrzewają, iż złodzieje zaczęli się dobierać do kadłuba statku. Naraz policjant, który był dawniej zapewnie marynarzem i obznajomiony był ze służbą radjotelefoniczną, zaczyna laską gumową wypukiwać na ścianie pudła okrętowego alfabet telegraficzny, układający się w następujące słowa; „Cicho, kto tam jest w środku?"

— Rozbitek okrętowy! — brzmiała odpowiedź. — Ratujcie nas, dusimy się już z braku powietrza...

Kapitan wypukiwał alfabetem telegraficznym te słowa jak najdokładniej, rozumiejąc, że jest to może ostatnia sposobność ocalenia się.

Teraz dopiero rozpoczęła się bieganina. Słychać było dźwięk dzwonów alarmowych. Rozbitkowie czuli. jak kadłub okrętu dźwigany jest przy pomocy wind w górę; usłyszeli, jak z jego kabin wylewa się woda i ujrzeli wreszcie gwiaździste niebo oraz głosy przywołanych lekarzy. Z tą chwilą męka ich się skończyła. Upragnione ocalenie stało się faktem.

Modlitwa matki.

Pewien młody człowiek z rodziny religijnej wstąpił do seminarjum. Ale już po kilku miesiącach opuścił on to miejsce i przez przeszło dwadzieścia lat unikał wszelkich praktyk religijnych ku wielkiej boleści matki i jego dwóch sióstr. Jedna ze sióstr ofiarowała się wstąpić do klasztoru, aby wyjednać nawrócenie brata. Druga, która już była zakonnicą przy uroczystej procesji, zrzekła się swojej wolności aby wybłagać u Boga nawrócenie się brata. ta ofiara tych panień poparta przez modlitwę matki sprawiła, że matka widziała przed śmiercią nawrócenie się swego syna. Nadeszła wojna. Młody ten człowiek, już urzędnik i żonaty, poszedł na front i później z jednego szpitala przechodził do drugiego. W ostatnim znalazł on wśród towarzyszy dwóch dobrych, starych przyjaciół, których ojciec zrobił dla niego wiele dobrego. Ci chorowali ciężko i on był dla nich pielęgniarzem. Potem zmieniły się role; on był ciężko chorym a ci dwaj byli jego pielęgniarzami. Ci dwaj mówili z nim często o religji, ale bez skutku. Niebezpieczeństwo śmierci jednak przyprowadziło tego człowieka do tego, że prosił Matkę o przebaczenie i błogosławieństwo. A także i ojciec tych dwóch przyjaciół napisał list do niego... Walka o tę duszę była długa i ciężka, ale łaska zwyciężyła. Jego dwaj przyjaciele pracowali i modlili się niezmordowanie przez dwa miesiące. W końcu ich starania były uwieńczone pomyślnym skutkiem: człowiek ów nawrócił się i od dnia swojej spowiedzi aż do śmierci tj. przez cały miesiąc komunikował się codziennie. Matka jego tymczasem zachorowała ciężko; dowiedziała się ona o nawróceniu się syna i dziękowała Bogu za to z radością serca.

Wspomożycielki dusz cierpiących.

Od 80 lat istnieje w Paryżu żeńskie stowarzyszenie zakonne pod nazwą: „Wspomożycielki dusz cierpiących". Hasłem tych Bogu poświęconych osób jest „Modlić się, cierpieć i pracować dla biednych dusz czyśćowych". Skoro rano się budzą, natychmiast mówią: „O Jezu mój, miłosierdzia!" W ten sposób zaraz zrana zyskują odpust stu dni za dusze zmarłych. To westnienie tyle razy powtarzają, ile razy przed Najśw. Sakramentem przyklękają, albo obok Niego przechodzą, a oprócz tego często jeszcze powtarzają je sercem, ile razy się spotykają. Modlitwy wszystkie kończą słowami: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci! To westchnienia jeszcze przy innych sposobnościach powtarzają.

Ile razy zegar bije, tyle razy mówią:

— Mój Boże, ofiarujemy Ci za wybawienie dusz czyśćowych wszystkie akty miłości, ktoremi Cię Najświętsze Serce Jezusa w każdej godzinie uwielbiało, gdy żyło na ziemi!

Codziennie też odmawiają oficyum za umarłych i śpiewają po mszy św. psalm „Z głębokości". Nadto jeszcze wiele innych nabożeństw w tej intencji odprawiają. Potem pielęgnują chorych przez cały dzień jak Siostry miłosierdzia i spełniają inne dzieła miłości bliźniego i to wszystko ofiarują na pożytek dusz w czyścu cierpiących. Jak inne zakony swemi modlitwami i dobremi uczynkami osobliwie wojujący Kościół wspomagają, tak „wspomożycielki dusz czyśćowych" zasługi swe wyłącznie duszom w czyścu zostającym ofiarują.

Mała trumienka.

Sławny pisarz katolicki, Weber, autor „13-tu lip" bywał codziennym gościem w domu dyrektora poczty w Dryburgu i tu zabawia się nadzwyczaj z małą jego

Bunt Chmielnickiego.

82) Powieść historyczna.

Ktoby go spostrzegł tak leżącego na kępie, z skrwawloną twarzą, tenby sądził, że to leży trup, który wyrzuciła woda. Mijały godziny, on spał ciągle. Słońce dobiegło zenitu i poczęło schodzić na drugą stronę nieba, a on spał jeszcze. Rozbudził go dopiero kwik przeraźliwy koni, gryzących się na łące i głośne wołanie koniuchów, smagających batami tabunne ogiery.

Przetarł oczy, spojrzał, przypomniał sobie gdzie jest. Spojrzał w górę; na czerwonem, od niedogasłych blasków zachodu niebie, migotały gwiazdy — przespał cały dzień.

Skrzetuski nie czuł się wypoczętym ani silniejszym, owszem bolały go wszystkie kości. Lecz pomyślał, że właśnie nowy trud przywróci mu rześkość ciała — i opuściwszy nogę w wodę, niezwłocznie ruszył w dalszą drogę,

Szedł teraz tuż przy trzcinach, czystą wodą, by szelestem nie zwrócić uwagi pasących na brzegach koniuchów. Ostatnie blaski zgasły i było dość ciemno, bo księżyc jeszcze się nie ukazał z poza lasów.

Woda była tak głęboka, że Skrzetuski tracił miejscami grunt pod nogami i musiał płynąć, co przychodziło mu ciężko, bo był w ubraniu i płynął pod bieg, który jakkolwiek leniwy. pchał go jednak nazad ku stawom. Ale za to najbystrzejsze oczy tatarskie nie mogły dostrzedz tej głowy, posuwającej się wzdłuż ciemnej ściany trzecin.

Posuwał się więc dość śmiało, chwilami płynąc, a po większej części brodząc po pas i po pachy, aż wreszci dotarł do miejsca, z którego oczy jego ujrzały po obu stronach rzeki tysiące i tysiące światełek.

— To tabory, — pomyślał, — teraz Boże dopomóż.

I słuchał.

Gwar zmieszanych głosów dochodził jego uszu. Tak, były to tabory. Po lewym brzegu rzeki, idąc z jej biegiem, stał obóz kozacki ze swojemi tysiącami wozów. namiotów — po prawym kosz tatarski; oba gwarne, hałaśliwe, pełne ludzkiego rozhoworu, dzikich dźwięków bębnów i piszczałek, ryku bydła wielbłondów, rżenia koni, okrzyków.

Rzeka przedzielała je, stanowiąc zarazem przeszkodę dla kłótni i zabójstwa, bo Tatarzy nie mogli spokojnie stać obok kozaków. Była też w tem miejscu szersza, a może rozkopano ją umyślnie. Ale z jednej strony wozy, z drugiej trzecinowe szałasy dochodziły, miarkując po ogniach, o kilkadziesiąt kroków od brzegów — nad samą zaś wodą stały zapewne straże.

Trzcina i sitowia rzedły — widocznie naprzeciw obozowisk były szczykrowate brzegi Skrzetuski posunął się jeszcze kilkadziesiąt kroków — i zatrzymał się. Jakaś potęga i zgroza szły ku niemu od tych mrowisk.

W tej chwili wydało mu się, że cała czujność i zaciekłość tych tysięcy istot ludzkich zwrócona jest ku niemu i czuł wobec nich zupełną niemoc, zupełną bezradność. Był sam ieden.

— Nikt tędy nie przejdzie! — pomyślał.

Lecz posunął się jeszcze naprzód, bo ciągnęła go jakaś niepohamowana, bolesna ciekawość. Chciał bliżej spojrzeć na tę straszliwą potęgę.

Nagle stanął. Las trzcin skończył się, jakby nożem ucięty. Może też i wycięto go na szałasy. Dalej czysta fala czerwieniała krwawo od przeglądających się w niej ognisk.

Dwa wielkie i jasne głomienie paliły się tuż nad brzegami. Przy jednym stał Tatar na koniu, przy drugim mołojec z długą spisą w ręku. Obaj patrzeli na siebie i na wodę. W dali widać było innych, tak samo stojących na straży i patrzących.

Blaski płomieni rzucały jakby ognisty most przez rzekę. Pod brzegami widać było szeregi małych łódek, używanych do straży na stawie.

— Niepodobieństwo! — mruknął Skrzetuski.

I nagle chwyciła go rozpacz. Ani iść naprzód, ani się wracać. Oto doba nbiegła, jak tłukł się po błotach i bajorach, oddychał zgniłem powietrzem i mokł w wodzie na to tylko, by dotarłszy do tych właśnie taborów, przez które przejść się podjął, poznać, że to jest niepodobieństwem.

Lecz i powrót był niepodobieństwem; rycerz wiedział, że może znajdzie dość siły, by wlec się naprzód — nie znajdzie, by się cofać. W rozpaczy jego była zarazem głucha wściekłość, w pierwszej chwili chciał wyjść z wody, zdławić straż, potem rzucić się na tłumy i zginąć.

Wiatr znowu zaszumiał dziwnym szeptem po trzcinach, przynosząc zarazem głos dzwonu ze Zbaraża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

córeczką, Emilją. Za każdym razem przyniósł dziecku mały upominek, a więc jabłko, orzech, kwiaty i t. p.; za to dzieweczka już zdala biegła naprzeciw niemu. Jednego dnia, było to w r. 1845, kiedy poeta bawił znowu w domu dyrektora, wybiegła dziewczynka na pole: zaś przez otwarte drzwi zobaczył Weber w sieni małą trumienkę. Przyglądał się dokładniej, ale ciągle jeszcze widział dziecięcą trumnę. Poszedł więc tam, gdzie widział trumienkę; atoli już jej tam nie było. Wrócił na swe miejsce i popatrzył raz jeszcze umyślnie przez drzwi otwarte, jednakowoż widzenie już się nie powtórzyło. Rodzice dziecka, którym to dziwne widzenie opowiedział, nie wierzyli mu. Wkrótce zachorowała dzieweczka na odrę i po 3 miesięcznej chorobie zmarła 15 sierpnia 1845. W dzień pogrzebu kiedy orszak żałobny wychodził z domu dziewczynki, zrządził wypadek, ze niosący trumnę postawili ją w temże samem miejscu, gdzie ją wówczas widział Weber Zdumienie ogarnęło wtedy rodziców.

Takie wypadki są godne uwagi, z nich bowiem okazuje się, w jaki to sposób objawia Bóg nieraz przyszłość. Z pewnością także niektóry posłańcy Boży (prorocy) postanowili przyszłość w widzeniach.

Z życia św. Alfonsa.

Św. Alfons, biskup w mieście św. Agaty koło Neapolu. założyciel zakonu Redemptorystów (umarł w roku 1787), był raz w wielkim niedostatku. Kucharz jego nie miał z czego zgotować obiadu, nie było ani zapasów, ani pieniędzy na zakupno. Wtedy św. biskup poszedł do swej domowej kaplicy, ze czcią zbliżył się do ołtarza, zapukał do drzwiczek tabernakulum i rzekł: „Panie jesteśmy głodni. Dla Ciebie pracowaliśmy, nie dopuść, byśmy z głodu przymierali !“ Potem gorąco się jeszcze pomodlił. Nie długo trwało, gdy wtem — rzecz dziwna — zadzwonił do bramy jakiś posłaniec i przyniósł od jednej schlachetnej, dobroczynnej pani pokaźną ofiarę. — Oby wszyscy wierni, którym niedostatek ujmujemy, zamiast przed ludźmi rozpowiadać o swej nędzy, uciekali się do Najśw. Sakramentu. Chrystus zaprasza wszystkich słowy: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę !“.

„Jestem gotów, dzięki Bogu“.

Kiedy śmierć zaskoczyła ks. arcybiskuga Janssensa z Nowego Orleanu w podróży do Europy (na morzu), były ostatnie jego słowa: „Jestem gotów — dzięki Bogu“. Oby tak każdy mógł powiedzieć. Al bowiem nie o to rozchodzić się nam powinno, kiedy, gdzie i jak śmierć do nas zawita, tylko o to, czy zawsze i wszędzie powiedzieć możemy: „Jesteśmy gotowi ! Dzięki Bogu!“

Rozmaitości.

Czy woda posiada wartość pokarmową? Wodę, która nic nie kosztuje, ceni się bardzo mało. Jak ważną jednak jest woda dla ludzkiego i zwierzęcego organizmu, dowodzą następujące przykłady: człowiek może żyć samą wodą 20 dni (nie przyjmując wcale innego pokarmu), koń może żyć 25 dni jedynie o wodzie, bez wody utrzyma się przy życiu około 17 dni po upływie których ginie, pies pijąc tylko wodę, może żyć 30 dni, bez wody ginie po 8 dniach.

Z miłości do obłąkanej arystokrata oficer został nędzarzem. Przed kilku dniami do dyżurnego komisarza policji zgłosił się jakiś mężczyzna, ubrany w łachmany, prosząc aby go aresztowano. Wielkie było zdumienie urzędnika policyjnego gdy się dowiedział, że ma przed sobą byłego oficera, barona Egona Phillipa, który zdefraudował trzy miljony koron i był z tego powodu poszukiwany przez władze.

Historja życia tego wykolejeńca jest dość osobliwa. Jako syn wyższego oficera wstąpił do akademji wojskowej w Mödling i obracał się wyłącznie w kołach złotej młodzieży Wróżono mu świetną karjerę wojskową, jednak w trzecim roku studjów nastąpiło zdarzenie, które karjerze barona położyła kres.

Pewnego razu podczas ćwiczeń wojskowych baron Phillips na czele kompanji żołnierzy obsadził ogród miejscowego szpitala obłąkanych. Tu spotkał siedzącą na ławce jakąś piękną dziewczynę, której urok wywarł na nim przejmujące wrażenie. Gdy się chciał do niej zbliżyć, nagle zjawili się dwaj dozorcy szpitalni i brutalnie uprowadzili kobietę w głąb budynku

Młody oficer, nie wiedząc o tem że „ofiara“ była to obłąkana córka pewnego fryzjera, postanowił ją uwolnić natychmiast. Na jego rozkaz żołnierze wyłamali bramę szpitalną i wtargnęli do wnętrza. Sam baron oswobodził uciśnioną piękność, która, jak mniemał, padła ofiarą czarnej intrygi. Oczywiście powstał skandal, który jednak zatuszowano, Phillips musiał jednak opuścić akademję.

Gdy ową piękność w r. 1910 wypuszczono z zakładu. Phillips wziął ją ze sobą do Wiednia i chciał się z nią ożenić, czemu jednak sprzeciwiła się rodzina. Młody baron usiłował wówczas popełnić samobójstwo. Gdy ukochana w kilka miesięcy potem umarła Phillips zaczął się staczać coraz niżej i doszło do tego, że ostatnio zarabiał na życie, zgarniając śnieg na ulicy.

Palec Paderewskiego kosztuje 50 miljonów dolarów. W czasie koncertu w Nowym Jorku najsłynniejszy muzyk świata Ignacy Paderewski zaciął się w palec u prawej ręki.

Mimo bólu i obficie płynącej krwi z palca, Paderewski dokończył swój program poczem zawezwał lekarza. Publiczność [która zauważyła wypadek mistrza zgotowała mu wielką owację.

Palce Paderewskiego były ubezpieczone w towarzystwie amerykańskim jeszcze przed wojną na sumę 5 miljonów dolarów.

Po wojnie sumę tę Paderewski podwyższył do 50 milj. dolarów. Sumę tę jednak towarzystwo wypłaci w wypadku, jeżeli Paderewski straci całkowitą możność grywania.

130 000 dolarów za biblję. Zakon O. Benedyktów w Grazu posiada słynną biblję, wydrukowaną ongi przez Gutenberga, znaną śród bibljofilów pod nazwą „Biblji Opactwa św. Pawła w Karyntji“. Bogaci zbieracze amerykańscy ofiarowali niedawno O. Benedyktynom 130 tysięcy dolarów za Biblję Gutenberga.

Za gruby do szkoły. Do londyńskiego „Daily Maila“ donoszą z Kapsztadu, że najgrubszym chłopcem w Afryce Połudn jest niejaki Gedeon Bod, który choć liczy obecnie dopiero lat 11, to jednak waży już 205 funtów, mierzy 5 stóp wysokości, 64 cali objętości w piersiach i 58 cali w pasie.

Gedeon mieszka przy matce, wdowie w Montagu starej wiosce prowincji w Kapsztadu. Posiada 2 siostry, starsze ale daleko szczuplejsze. Ze względu na swą otyłość niezwykłą, nie był przyjęty do szkoły publicznej, czego oczywiście zazdroszczą mu inne dzieci miejscowe.

Doniosły wynalazek. Uczony francuski, członek Akademji, p. Ch. Samaran, wynalazł sposób odcyfrowania zatartych tekstów na papyrusach i pergaminach starożytnych przy zastosowaniu promieni ultrafioletowych.

Pod działaniem tych promieni teksty zatarte, zamazane występują nanowo i odfotografowane, dają się odcyfrować. Nowy ten sposób ułatwi badanie manuskryptów i pozwoli nie uciekać się do reakcji chemicznych, niszczących rzadkie i drogocenne inkunabuły.

Zgon stuletniej staruszki. W Leeds w Anglji zmarła pani Mary Walton w wieku lat 105 Zmarła miała 23 dzieci z pierwszym mężem, który był akrobatą cyrkowym i z którym podróżowała po całej Anglji w przeciągu 40 tu lat.

Po jego śmierci wyszła zamąż za fotografa w Leeds. Pozostawiła ona ogółem 168 wnuków i prawnuków.

Aforyzmy.

Tylko pies jest tak wierny, że nie opuści człowieka, gdy ten nawet straci swój majątek.

* * *

Szatan niemógłby prowadzić swego interesu, gdyby mu ludzie nie dostarczali bezpłatnej pomocy.

* * *

Piękność ciała jest rzeczą powierzchowną, ale duszy istotną.

* * *

Kobiety zbyt wiele czasu marnują na przypodobanie się ukochanemu, który i tak tego nigdy nie odczuje..

* * *

Lepiej stanowczo jest być dentystą, niż okulistą, bo człowiek ma 32 zęby, a oczu tylko dwoje...

* * *

Gdy termometr spadnie do zera — to nic, ale gdy człowiek spadnie do tego stopnia, to bieda...

* * *

Czytelniczki poety są wszystkie potajemnymi jego adoratorkami, tylko on o tem nie wie.

Wesoły kącik.

Piękny wynalazek.

To jest podziwu godne co wynaleziono w ostatnich czasach: telegraf bez drutu, powozy bez koni. Teraz brakuje jeszcze jednego: posagu — bez żony.

A to pech!

— Jestem ubezpieczony od ognia, od wypadku, na życie, przeciwko włamaniu, przeciwko gradowi, zarazie bydlęcej, szkodom wodnym i wierzysz pan, co mnie spotkało ?... Nic, literalnie nic!

Nie zrozumiał.

Mały Jaś: — Plose babci o kawałek babci.
Babcia: — Nie mówi się babci, ale baby.
Mały Jaś: — To plosę baby o kawałek babci

Na wsi.

— Niech pan pisarz wypisze pašport.
— A dokąd chcesz jechać ?
— Jechać to ja nigdzie nie chcę, jeno mom się żenić.
— A więc na cóż paszport ?
— Jušci w taką ciężką drogę bez pašportu nie pojadę!

Pierwsza po ostatniej.

— Przysięgam, że Pani jest moją pierwszą miłością
— Tak, a co było z Zosią ?
— Och, ona była moją ostatnią.

Autentyczne.

Stary profesor w najwyższej irytacji do ucznia:
— Jak do mnie mówisz, — to milcz!

Żebrak XX. wieku.

— Ulituj się godna osobo nad nieszczęśliwym ojcem czworga dzieci, którego żona jest obecnie bez pracy...

U fryzjera.

— Czy zmyć panu dobrodziejowi głowę ?
— Dziękuję. Wrócę dziś późno do domu, to pewnie, że zajmie się tem moja żona.

W szkole.

— Powiedz mi Antosiu, jaka pora jest najdogodniejsza do zbioru owoców?
— Gdy psy są na łańcuchu, panie psorze.

Między aktorami.

— Czy wiesz, ile bukietów rzucono mi na scenę ?
— O, wiem. Ja biorę kwiaty od tego samego dostawcy, co i ty!

Dowód.

— Czy znajdowałeś się pan istotnie w stanie kompletnej nietrzeźwości, gdyś pan wylał kufel piwa temu panu na głowę?
— Naturalnie, bo w przeciwnym razie byłbym piwo wypił.

W aptece.

— Panie japtykarzu, ta woda na pluskwy nic nie pomaga.
— E!... A coście z nią zrobili ?
— Wypiłem całą butelkę, a dyć gryzom i gryzom.

Sejm.

— Jak pan sądzi, czy nasz sejm będzie rozpędzony.
— Nigdy w życiu.
— Dlaczego?
— Bo on wszystkie sprawy załatwia zwykle w tak powolnem tempie, że wątpię, czy wogóle umiałby się rozpędzić.

Palenie.

— Powinien pan zarzucić palenie, bo to panu głównie szkodzi.
— Kiedy ja, panie doktorze, palę tylko papierosy monopolowe.
— Więc co z tego ?
— A powszechnie mówią, że one zawierają w sobie różne rzeczy, — zaś tytoniu bardzo niewiele, więc szkodzić nie mogą.

Właśnie dlatego!

— Gra na skrzypcach pańskiego syna przypomina bardzo Paderewskiego.
— Ależ Paderewski nie jest skrzypkiem!
— Właśnie dlatego!

Miłe wspomnienie.

— Siedziałem raz przed laty obok pani łaskawej przy stole podczas bankietu.
— Jak mię ta pamięć pana zaszczyca!
— A czy pani zawsze jeszcze ma tak doskonały apetyt ?

Nieporozumienie.

Lekarz zbadawszy chorego, pyta jego żony: A co jadł mąż na obiad?
— Kawałek wołowiny.
— Czy z apetytem ?
— Nie, z marchwią.

Przytomny służący.

Proszę pana, pani się kłania i prosi, żeby pan dziś przyszedł do nas na obiad.
Owszem, powiedz pani, że będę jej służył.
Kiedy służyć to ja będę, a pan będzie jeść.

Tani obiad.

— Nigdybyś nie uwierzył że może być gdzieś tani obiad: rosół, mięso, pieczyste i legumina za 50 groszy.
— Bój się Boga. gdzie ?
— Ja nie wiem gdzie... Mówię tylko, że może być gdzieś...

Między kumami.

Magda: — Kuma Jaga, czy wasza dziecina już chodzi ?
Jaga: — Chodzić to jeszcze nie chodzi, ale nogi już ma.

Swiat.

Jak łatwo kobietę świat wini,
gdy prawa gromady naruszy,
jak brucze, zbeszcześcza ją, ślini,
jak pastwi się nad nią i puszy,
Gdy serce jej — morze tkliwości,
drgnęło na słowa miłości.

Jak łatwo rozgrzesza mężczyznę,
ten świat dla kobiet surowy!
Podziwia w nim siłę, tężyznę,
perfidję i rozmach życiowy
i hymny pochwalne mu prawi
gdy jego ofiarę plugawi!

Wytłomaczył.

— Dlaczego, panie profesorze, te nowe powozy bez koni nazywamy samochodami ?
— Dlatego, mój Magdziarski, że dorożki były ciągnione przez konie, a samochód porusza benzyna.

— **Margonin** (Wiec Niemców - katolików). Niemcy-katolicy w Margoninie zwołali wiec w celu wywarcia presji na miejscowego ks. proboszcza Na piątka, aby odprawiał nabożeństwa w języku niemieckim. Należy zaznaczyć, iż wiec ów obliczony był na efekt polityczny. Bo trudno przypuścić, aby garstka około 70 dusz mogła wymagać nabożeństw w języku niemieckim wobec 3 50) dusz, mówiących po polsku.

— **Poznań.** (Echa nocy sylwestrowej.) Dotych czasowe śledztwo wykazuje, że akcja rozbijania składów w noc sylwestrową odbywała się bezplanowo; nie aresztowano ani jednego przywódcy. Z ogólnej liczby aresztowanych udowodniono 37 osobom współ udział w zamieszkach i grabieży. Rozbitym w noc sylwestrową składom przywraca się powoli ich dawny wygląd. Kupcy poszkodowani wystosowali do Magistratu wnioski o odszkodowanie.

Z dalszych stron.

— **Gdańsk.** (Ostrzeliwanie pociągu.) Na terenie Wolnego Miasta Gdańska, ostrzeliwano pomiędzy stacjami Schönwarlin i Hohenstein, pociąg osobowy idący z Gdańska do Warszawy. Oddano 5—7 strzałów, z tego jedna kula wybiła szybę w parowozie, inne trafiły w ściany wagonów lub też pociąg ominęły. Ofiar w ludziach nie było. O wypadku została natychmiast powiadomiona policja gdańska.

— **Dobrzyń** n Wisłą. (Bohaterski pies). W okolicy Dobrzynia nad Wisłą, zdarzył się wstrzasający wypadek, który nie zakończył się tragicznie jedynie dzięki bohaterstwu psa Burka. Przez zamarzniętą Wisłę przechodził rybak Józef Cichocki, a towarzyszył mu nieodstępny jego przyjaciel, pies. W pewnej chwili załamał się lód na rzece, a człowiek runął w wodę. I byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie Burek, nauczony przez swego pana do ciągnięcia sieci po Wiśle. Pies schwycił rybaka za ubranie, a że był mocny w pysku, ciągnąć go począł z całej siły na powierzchnię. Po półgodzinnej walce z żywiołem udało się wreszcie Cichockiemu wydobyć na płytsze miejsce i uniknąć w ten sposób śmierci. Bohaterski Burek otrzymał w nagrodę suty poczęstunek.

— **Biała** (Defraudacja pieniędzy skarbowych.) Sołtys wsi Biała, gminy Rzęsna Franciszek Pięciak, zdefraudował na szkodę skarbu 800 zł, pochodzących ze ściągniętych podatków. W sprawie tej jest prze prowadzone śledztwo, a zdefraudowana suma została zabezpieczona na majątku sołtysa.

— **Warsz wa.** (Skandal żydowski w teatrze Bogusławskiego). W sobotę w czasie przedstawienia w teatrze im. Bogusławskiego widowiska o Narodzeniu Pańskiem pt. „Pastorałka", podczas trzeciego aktu o godz. 11 wieczorem, gdy na scenę wyszedł jeden z artystów w roli rabina i zaczął czytać przepowiednie o narodzeniu Chrystusa, siedzący w krzesłach i na galerji żydzi urządzili niebywały do tej pory w tea trach polskich skandal: Poczęli tupać, wyć, gwizdać i krzyczeć, że to jest polskie świństwo, obraza religji żydowskiej itd. Wobec tego, że tumult nie ustawał, interwenjowała policja, która z pośród awanturujących się żydów siedmiu odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisano protokół

— **Warszawa.** (Testament hr. Augustynowej Potockiej) W sądzie okręgowym w Warszawie nastąpiło otwarcie testamentu zmarłej w Szwajcarji Eugenji hr Aug. Potockiej. Testament ten rzuca jaskra we światło na stosunki rodzinne spadkobierców ks. Józefa Poniatowskiego, dziedziców Jabłonnej. Wydziedzicza ona syna swego Maurycego motywując to, iż sprzedał pałac w Warszawie i prowadził z matką proces. Zarządziła ona, by jej nie chowano w Jabłonnie. Zmarła zapisała 100 tys. dol. kamerdynerowi Premjer Skrzyński otrzymał 120 srebrnych pozłacanych talerzy. Wiceminister Bertoni — złotą papierośnicę i ołówek z rubinem. Pozatem bardzo dużo wyznaczyła hrabina drobnych zapisów

— **Warszawa.** (Zjazd rabinów z całego świata). Na dzień 8 lutego zwołany zostanie do Warszawy zjazd rabinów z całego świata Rozesłano 500 zaproszeń do rabinów i nadrabinów w kraju i około 100 zagranicą.

— **Ochotnik** (Napad bandycki). Na drodze między wsiami Ochotnik i Cieśle pow. Radomskowskiego, na przechodzącego lasem Naftela Herszlikowicza napadło dwóch zamaskowanych bandytów. Bandyci zabrali przerażonemu Herszlikowi 150 zł i nie sione skórki zajęcze poczem, dzięki panującym ciemnościom, zbiegli do lasu.

Ostatnie telegramy.

Nieszczęście kolejowe w Belgji.

Pociąg pasażerski, jadący z Antwerpji, najechał na stacji Scharbeek (dzielnica Brukseli) na pociąg towarowy. Kilku pasażerów odniosło rany. Szkody materjalne są znaczne.

Wielkie mrozy w Rosji.

W Moskie zanotowano 20 stopni, w Leningradzie 25 stopni poniżej zera. W nadmorskich okolicach Leningradu temperatura dochodzi do 35 stopni.

Wzrost bezrobotnych w Anglji.

Liczba bezrobotnych wzrosła od 31 grudnia o 150.000 osób, i doszła do 2.251.000. Urząd statystyczny stwierdza, że podobne wahania były zawsze notowane po Nowym Roku.

Ks. Kupczyński posłem.

W miejsce zmarłego posła sejmowego śp. Br. Mani wchodzi jako poseł ks. prob. Kupczyński z Dużego Garca.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. W sobotę, dnia 16. stycznia 1926 o godz 7.30 w sali p. Węsierskiego odbędzie się zebranie klubu sportowego „Strzał". Stawienie się wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Chojnice** Klub żeglarski. W niedzielę, dnia 17 bm. przejażdżka żaglowemi saniami w Charzykowie. Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych na powiat Chojnice odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia 1926r. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jaździewskiego w Chojnicach. Wszystkich osadników w powiecie tak anulacyjnych jak rentowych na powyższe zebranie zaprasza Zarząd.

Chojnice Walne roczne zebranie Nar. Partji Robotniczej odbędzie się w niedzielę dnia 17. 1. w lokalu p. Rinka (dawn. Guczalski) o godz. 12 w poł. z następującym porządkiem obrad: Zagajenie. Od czytanie protokółu z zeszłego zebrania. Sprawozdanie Zarządu: prezesa, sekretarza i skarbnika. Dyskusja. Wybór nowego zarządu oraz rewizorów kasy i mężów zaufania. Referat i dyskusja. Wolne głosy i wnioski. Zakończenie.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie sekcji pa laczy P. Z. K. odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 18 tej w lokalu p. Rinka Rynek Nr. 6. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne i wybór nowego zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. W sobotę dnia 16 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu p. Engla w Chojnicach zebranie C.T.G. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Duża Kłodawa. Z powodu zjazdu okręgowego Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach nie mogło się odbyć 10 bm. nasze roczne walne zebranie. Natomiast odbędzie się roczne walne zebranie Tow. Powst i Wojaków w przyszłą niedzielę 17 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Narlocha. Ze względu na ważność wyżej wymienionego zebrania prosi zarząd o punktualne przybycie wszystkich członków. Goście, mający chęć wstąpić w nasze szeregi, mile widziani.

Wolność! Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 16 stycznia 1926 r.

100 złot. 72.46 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 16 stycznia 1926 r.

dolar 7.18 zł.

Ceny zboża

podawane Izbie Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy 15 1 1926 r

Żyto	18 00—19 00 zł.
Pszenica	32.00—34.00
Jęczmień	20 00—21 00
Jęczmień wyborowy	22.00—24 00
Owies	28 00—29 00
Mąka żytnia 70 proc. z wor.	32 00—33.00
Mąka żytnia 65 proc. z wor.	—
Mąka pszenna 70 proc.	51.00—54.00

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 14. 1. 1926 r.

Spędzono: 993 szt. bydła, 1463 szt. świń,
544 szt. cieląt, 540 szt. owiec,
— szt. wołów, — szt. buhaji,
— szt. krów, — szt. kóz.
— szt. prosiąt.

Razem 354 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

I. Bydło:

Woły

pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	102—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	94—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—
e) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	70—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—96
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—88
e) liche ssaki	—76

Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	84—

Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	94—
c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	82—84
d) mierne odżywione jałowki i krowy	70—
e) licho odżywione krowy i jałówki	—

III. Owce:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	66—
c) miernie odżywione skopy i owce	—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	160—
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	148—
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	140—
f) maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu spokojny.

Ceduła urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań, dnia 15. 1. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

$3^1/_2$ $4^0/_0$ Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 16,00

$6^0/_0$ listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4,65 4,55 (za 1 ctr. mtr.

Akcje bankowe:

Kurs w złotych za 1000 mk. nom.

Bank Związku Spółek Zarobkowych I—XI em 4,00

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.

Państwowe Nadleśnictwo Rytel,

powiat chojnicki
sprzedaje w drodze ustnego przetargu
w poniedziałek, dnia 25 stycznia 1926 r.
o godzinie 12 na sali p. Helty w Rytlu

drewno sosnowe opałowe szczapy i pniaki.

Nadleśniczy.

Szanownej mej klijenteli podaję do łask. wiadomości, że prowadzoną od lat przez męża mego

księgarnie, skład papieru i drukarnię

będę nadal utrzymywać i proszę uprzejmie o łaskawe dalsze poparcie. 109

Z poważaniem

Anna Büchner

Człuchowska 4.

FUTRA

od

Ottona Weilanda-Chojnice

ul. Gdańska 3 Telefon 188
kuśnierstwo Dworcowa 10.

Znakomite w
kroju,
jakości,
wykonaniu

Zniżone ceny na wszystkie artykuły futrzane.
Korzystne warunki zapłaty.
Futra podróżowe w każdej wielkości po 185.00 zł.

Towarzystwo Polek

urządza
w sobotę, dnia 23 stycznia 26 r.
w sali hotelu p. Engla

wieczorek karnawałowy

na cele dobroczynne.
Rozmaite niespodzianki.
Początek o godzinie 8-mej wieczorem.
Wstęp od osoby 2 zł. Wstęp od osoby 2 zł.
O liczny udział prosi
Zarząd.

Urody

dodaje delikatna twarz, świeży młody wygląd biała aksamitna, miękka skóra i podpadająco piękna cera. Wszystkie te zalety osiegnąą można używając zawsze tylko prawdziwego mydła liliowo mlecznego „Ergasta."
Do nabycia **w Brusach**
A. Kiedrowski, Skład Kolon.
Jan Pański, Skład kolonjalny
w Chojnicach
Kazimierz Żak, Drogerja.

Stroiciel fortepianów

w Chojnicach! Zamówienia do ekspedycji, albo Hotel Priebe.
Kewitsch,
stroiciel fortepianów.

Przeprowadzam reparacje
mebli
wszelkiego rodzaju
oraz wykonuję nowe
po umiarkowanych cenach.
Na składzie
biurko damskie
do sprzedania.
Piotr Tymuk,
ul. Ogrodowa 15 II piętro.

Kaflowy piec
i
lekki roboczy wóz
do sprzedania
ulica Strzelecka numer 81.

KINO NOWOŚCI

W sobotę, dnia 16. bm. o godz. 8-mej.
W niedzielę, dn. 17. bm. godz. 6 i 8-mej.

Ku uczczeniu pamięci tych, co legli w obronie Wisły, wznawiamy wielkie arcydzieło filmowe pełne wzruszających przeżyć tchnące ukochaniem Ojczyzny pod tyt.

„Cud nad Wisłą"

Dramat historyczny w 8 aktach osnuty na tle walk o wolność i niepodległość narodu polskiego podczas najazdu hord bolszewickich na Polskę w **sierpniu 1920 roku.**
W roli głównej gwiazda polskiego ekranu:
Jadwiga Smosarska
znana z obrazu p. t „O czem się nie mówi" i z obrazu „Tajemnica przystanku tramwajowego" i „Iwonka".

Motto: Niewola rozdarcie i cierpienia Polski trwały lat 150. Burza wojny światowej powaliła ciemięzców. Orzeł polski znów triumfalnie roztoczył skrzydła, kraj zbudził się do życia i pracy, a żołnierz Polski osłaniał swą piersią Ojczyznę.

W sobotę o godz. 4. dla dzieci
w niedzielę o godz. 4. dla dzieci

92

Baczność!

Dlaczego	używają miljony gospodyń dziennie	**Urbin**
Ponieważ	wiedzą, że obuwie oszczędza się tylko przez używanie pasty	**Urbin**
Dlaczego	błyszczy bucik wspaniale, jeżeli stale czyścisz pastą	**Urbin**
Ponieważ	najlepsze woski i najszlachetniejsza terpentyna używana jest do wyrobu pasty	**Urbin**
Dlatego	też każdy, szanujący swe obuwie, powinien żądać w sklepie wyłącznie tylko pastę	**Urbin**

Restauracja leśna
Wilhelminka
właść. Krause
W niedzielę dn. 17. 1. br.
o godzinie 3.30
koncert przy kawie.
Pączki Pączki.
Tylko przy dobrej pogodzie.

Stenografji

wyucza wszystkich listownie: prawie bezpłatnie:
Instytut Stenograficzny,
Warszawa, Dep. 27.

25% rabatu

25% rabatu

Od środy, dnia 13. bm.

wielka sprzedaż inwenturowa

Zwracam uwagę na moją wystawę w oknach.

Zwracam uwagę na moją wystawę w oknach.

Celem zmniejszenia mych znacznych zapasów w artykułach wszelkiego rodzaju, rozpoczynam po ukończonej inwenturze wielką sprzedaż w **wszystkich oddziałach** mego magazynu **po cenach wprost niebywałych.**

Aby umożliwić każdemu zakup dobrej konfekcji damskiej i męskiej, jak **palta, jupy, ubrania oraz dywany i chodniki,**

Na wyżej wymienione artykuły daję

25 proc. rabatu.

Zaś wszelkie inne materjały i artykuły

15 proc. rabatu.

Dom mód J. Jączyński

Chojnice.

25% rabatu

25% rabatu